Nr. 262. Kraków, sobota 22 grudnia 1900. Rocznik IX

Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15.
— Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 5 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadsyłać.

Pr. III. 240|00. C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 pk. orzekł, że zamieszczone w Nrze 255 czasopisma »Naprzód« z dnia 15 grudnia 1900 r. artykuły pod tytułem: I. »Piąta kurya« od »uwydatniła system« do »wyborców socyalistycznych«, str. 1 łam 1; II. »Manifestacya wieczorem« od »spokojna ta« do »zebrane tłumy« i od »Ale to dzikie« do »gwałtom wyborczym« str. 6 łam 2 i 3 zawierają znamiona występków z §§ 300-491 u. k. i art. V. ustawy z 17 grudnia 1862 Nr. 8-63 Dzpp. — że zakazuje się rozszerzania tych artykułów i zatwierdza się zarządzoną przez c. k. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykułach tych autor przez wyszydzanie, niezgodne z prawdą przedstawienie lub przekręcenie faktycznych okoliczności poniża urzędowe zarządzenia władz rządowych, pobudzając w ten sposób przeciw nim do pogardy i nienawiści, nadto zaś w artykule drugim c. k. komisarza policyi Krzyżanowskiego z powodu jego urzędowania o pogardliwe przymioty obwinia i na publiczne urągowisko go wystawia. Równocześnie na wniosek ck. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 u. pr., poleca się redakcyi czasopisma »Naprzód«, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma, na pierwszej stronie takowego, pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. — C. k. Sąd krajowy jako prasowy.— Kraków, dnia 18 grudnia 1900. — Podpis nieczytelny.

Z dnia.

Kraków, 21 grudnia.

Miasta przemówiły.

Wybory z miast zakończyły właściwą kampanię wyborczą w Galicyi. To, co teraz nastąpi, — wybory z Izb handlowych i z wielkiej własności, — będzie już co najmniej więcej lub mniej kosztowną farsą. Na prowincyi zwyciężyli w kuryi miejskiej wszędzie kandydaci rządowi. Rezultat ten nie może nikogo zadziwić, gdyż jak długo Galicya Galicyą, nie wyszedł z urny wyborczej na prowincyi kandydat opozycyjny.

We Lwowie wyszedł minister Piętak, kandydat narodowy, wybrany „auf Wunsch der hohen Regierung“, jak się naiwnie wyraził rabin Szmelkes. Lwów uchodził dawniej za miasto demokratyczne, a mieszczaństwo lwowskie wybierało nieraz opozycyjnie. Dziś jednak przejadł się widocznie pewnej części mieszczaństwa chleb opozycyjny; zapragnęło mieć posłem ministra, co się udało, dzięki rabinowi Szmelkesowi.

W Krakowie zwyciężył znaczną większością demokrata Rotter. Wybór Rottera jest dla stańczyków dotkliwą porażką. Kandydat ich, Jordan, sądził, że wybory w Krakowie dadzą się tak gładko przeprowadzić, jak na prowincyi. Dobrze się więc stało, że obywatelstwo krakowskie wyraziło drobnej a wszechwładnej grupce oligarchów szlacheckich energiczne wotum nieufności.

Socyalni demokraci uzyskali tam, gdzie postawili swe kandydatury, poważne ilości głosów: tow. Mokłowski we Lwowie 1058 gł., tow. dr. Lehmann 154 (z tego w samym Nowym Sączu 150 gł.), tow. dr. Liebermann 190 gł. (z tego w samym Przemyślu 188 gł.), a tow. dr. Schorr 393 gł. (z tego 106 w Kołomyi, a 283 w Śniatynie, gdzie miał większość). Szczególniejsze znaczenie mają głosy lwowskie: świadczą one, że wbrew wynikowi wyboru z piątej kuryi partya socyalno demokratyczna jest jeszcze we Lwowie potęgą i ma warunki dalszego pomyślnego rozwoju. Głosy, jakie otrzymał tow. dr. Schorr, są pierwszym, a już potężnym wyłomem w tej twierdzy korupcyi, jaką był dotąd okręg kołomyjski; tu kupowano dotąd zawsze mandat; głosy oddane na tow. dra Schorra świadczą, że nawet kołomyjska korupcya da się przełamać energiczną i uczciwą pracą.

Jeżeli wszelkie oznaki nie mylą, jesteśmy w przededniu żywszego ruchu demokratycznego wśród mieszczaństwa galicyjskiego. Gdyby nasi skoncentrowani demokraci okazali więcej energii i hartu, gdyby nie stawali w połowie drogi, lecz wyciągnęli wszystkie konsekwencye ze swoich szumnych zapowiedzi, gdyby uwolnili się od elementów wątpliwych, nieszczerych, — wówczas zdołaliby z pewnością zwyciężyć stańczyków. Że nie odnieśli sukcesów w obecnej kampanii, nie za-

KURT LASSWITZ.

Na dwóch planetach.

61) Powieść z niedalekiej przyszłości.

Dostawszy w swoje ręce wyspę, wysłali ów wiadomy już telegram do prezydenta Lei, bawiącego w Waszyngtonie. Lei, nie przeczuwając nic złego, popędził na północ. Widział już zdaleka spustoszenia na wyspie, ale sądził, że przyczyną ich było jakieś elementarne nieszczęście, eksplozya lub coś podobnego. Zaledwie jednak osadził balon swój na dachu wyspy, wtargnęli ze wszystkich stron Amerykanie do wnętrza i wzięli całą załogę do niewoli, zanim mogła się obronić. Prezydent Lei wpadł w pułapkę.

W podobny sposób zwabili Amerykanie kilkadziesiąt innych balonów. Flotylla amerykańska wyszła na ich spotkanie. Marsyjczycy sądzili, że to swoi i zwolnili bieg balonów... Wtem nagle zasyczały pociski repulsytowe, i zanim zdołali pocisnąć aparat, aby okryć się w bezpieczną powłokę nihilitu, uderzyły pociski w ściany balonów i strzaskały je w kawałki. Balony spadły w morze, albo też rozbiły się o kry lodowe, a załoga zatonęła. Była to straszna klęska.

Podobne sceny powtarzały się kilkakrotnie. Po wielu klęskach spostrzegli dopiero Marsyjczycy zdradę i następne balony zbliżały się do wyspy, opancerzone nihilitem. Wówczas otoczyły balony amerykańskie całą wyspę kordonem nihilitowym; nie mogły wyrządzić szkody balonom Marsyjczyków, ale tak samo i te ostatnie były bezsilne. Nihilit nie mógł nic zdziałać przeciw nihilitowi. I w ten sposób stały naprzeciw siebie dwie wrogie floty przez kilka dni bezczynnie, obserwując się nawzajem. Balony Marsyjczyków pospieszyły z całej Europy na północ z pomocą swoim towarzyszom. Nie zdołały im nic pomódz, ale uwolniły Europę od swej obecności.

* * *

Wieści o tych nadzwyczajnych i niespodziewanych wypadkach wywołały na całej ziemi, a zwłaszcza w Europie, nie dający się opisać entuzyazm. Marsyjczyków, którzy pozostali, wzięto do niewoli, a tu i ówdzie nie obyło się bez scen brutalnych ze strony wzburzonego tłumu. Przez kilka dni trwało to żywiołowe wzburzenie. Różne sprzeczne pogłoski wyłaniały się co chwilę i raz mówiono o klęsce Amerykanów, o strasznej zemście, którą knują Marsyjczycy; innym znów razem opowiadano sobie wręcz przeciwne nowości; prawdziwego stanu rzeczy nikt nie znał i skutkiem tego początkowy entuzyazm ustąpił miejsca ogólnemu zaniepokojeniu, które groziło wyrodzeniem się w panikę...

dziwi nikogo. Aby zdobyć sympatye ludności, potrzeba długiej, żmudnej pracy, potrzeba iść w lud i rozpocząć nowoczesną pracę agitacyjną. Aby zaś to uskutecznić, potrzeba przedewszystkiem nowych ludzi. Bez tych nowych ludzi nie da się pomyśleć odrodzenie mieszczaństwa.

Sanacya finansów krajowych.

Tegoroczna, kilkudniowa zaledwie sesya sejmowa otwartą została pod hasłem sanacyi finansów krajowych. Nareszcie po tyloletnich lojalnych usługach i przysługach Koła polskiego, po niezliczonej ilości petycyj i rezolucyj sejmowych, zdecydował się rząd wziąć w swoje ręce sprawę uzdrowienia finansów samorządu, które od chwili wprowadzenia ustroju konstytucyjnego w Przedlitawii we wszystkich „Królestwach i krajach" mniej lub więcej chromały. Zwłaszcza w Galicyi fatalny stan finansów był z jednej strony rzeczywistą przeszkodą, uniemożliwiającą wszelką donioślejszą akcyę w kierunku odrodzenia ekonomicznego kraju, z drugiej zaś strony dogodnym płaszczykiem dla naszej szlachty, która zasłaniając się brakiem środków pieniężnych, bez żenady odmawiała funduszów na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb kulturalnych kraju.

Przyczyn tego smutnego stanu nie trudno się dopatrzeć. Zdolność świadczenia na cele publiczne jest już sama przez się w kraju o charakterze wyłącznie rolniczym nader nieznaczną. Jeżeli do tego zwrócimy uwagę na przysłowiową nędzę Galicyi, tudzież na okoliczność, że wszystkie prawie źródła dochodu opodatkowane są na cele ogólno-państwowe, zrozumiemy, że środki, jakimi rozporządzać mogły związki samorządne w Galicyi, musiały być bardzo nieznaczne.

Do tego dodać należy wadliwy system podatkowy, który podatkowość samorządu opierał na dodatkach do podatków państwowych. Bezpośredniem następstwem tego było, że zarówno konsumcya krajowa — to podstawowe źródło dochodów publicznych u nas — jak i pewne szczególne gałęzie zarobkowania były zbyt obciążone.

Taki stan rzeczy koniecznie domagał się reformy i to takiej reformy, którаby nietylko zwiększyła dochody samorządu, ale cały system podatkowy oparła na racyonalniejszych podstawach, a przez ulżenie konsumcyi i pracy zarobkowej usunęła te przyczyny, które w tak wysokim stopniu utrudniają i opóźniają rozwój ekonomiczny naszego kraju. Racyonalna reforma powinna była zacząć od zerwania z systemem dodatków do podatków państwowych i wydzielenia krajom specyalnych źródeł dochodu przez zastrzeżenie dla kraju niektórych kategoryj podatków bezpośrednich. Reforma taka odpowiadałaby także autonomicznemu stanowisku, zajmywanemu rzekomo przez „reprezentacyę polską" w Wiedniu.

Co nam z tego wszystkiego przynosi powitany z takim entuzyazmem przez pisma konserwatywne projekt p. Körbera? Oto — dodatek do podatku od wódki. Po tyloletnich dyskusyach, po fatalnych wynikach dotychczasowej w tym kierunku gospodarki, po nader pouczającym przykładzie reformy podatkowej w Prusiech — rząd austryacki i „opinia publiczna" u nas nie widzą nigdzie indziej zbawienia dla finansów krajowych, jak tylko w nowym dodatku do podatku od artykułu, który niestety u nas jest jednym z najważniejszych przedmiotów konsumcyi szerokich warstw ludności.

Projekt rządowy wprowadza nowy dodatek do podatku od wódki w wysokości 20 koron od hektolitra absolutnego spirytusu. Ogólny dochód z tego dodatku, ściąganego razem z podatkiem państwowym przez państwowe organa skarbowe, ma się rozdzielać na poszczególne kraje w stosunku do ich konsumcyi. Na podstawie ostatnich dat o konsumcyi wódki w Galicyi przypadłaby na nasz kraj kwota około 5,715.984 koron. Wydział krajowy przyjmuje jednak, że wskutek podrożenia wódki, obniży się jej konsumcya o 25%, preliminuje zatem, jako prawdopodobny dochód z tego podatku kwotę 4,287.000 koron.

Byłaby to niewątpliwie nader ważna pozycya w budżecie Galicyi, jakkolwiek mimo tej reformy stosunki finansowe Galicyi i nadal nie należałyby wcale do najświetniejszych. Sądzimy jednak, że sanacya finansów krajowych mogłaby być przeprowadzoną bez nowego obciążenia konsumentów. Podnoszenie podatków konsumcyjnych i oparcie systemu podatkowego w pierwszym rzędzie na podatkach konsumcyjnych, sprzeciwia się podstawowym zasadom nowoczesnej polityki społecznej. Jeszcze bardziej postępowanie takie jest niebezpieczne w Galicyi, gdzie zdolność konsumcyjna szerokich warstw ludności jest już dzisiaj nader nieznaczną, a wprowadzenie proponowanego dodatku mogłoby ją jeszcze bardziej obniżyć.

Nie zmienia wcale postaci rzeczy ta okoliczność, że w teoryi wódka nie jest przedmiotem niezbędnej konsumcyi. Ludność uboższa u nas odżywia się tak licho, że koniecznie potrzebuje sztucznego bodźca, jakim jest wódka. Należy umożliwić naszemu chłopu lub robotnikowi porządne odżywianie się, a wtedy podatek od wódki nie będzie tem, czem jest dziś w rzeczywistości, to jest zamachem na i tak dość próżne kieszenie warstw najuboższych.

Z tego powodu mylnem jest niestety przypuszczenie, że konsumcya wódki obniży się i to nawet o 25%. Dotychczasowe doświadczenia w tym kierunku wcale zatem nie przemawiają. Owszem zachodzi uzasadniona obawa, że skutkiem najnowszej „reformy" obniży się jeszcze bardziej konsumcya ogólna szerokich warstw ludności,

---

Wreszcie nadeszła upragniona wiadomość, która położyła kres niepewności: Wszystkie państwa ogłosiły oficyalnie, że Amerykanie zawarli z Marsyjczykami zawieszenie broni.

Stało się to w następujący sposób: Amerykanie, obsadziwszy szczęśliwie wyspę, zagarnęli mnóstwo materyału wojennego i przeszło 80 balonów. Dzięki temu zdołali nietylko utrzymać się w posiadaniu bieguna, ale także rozesłali balony na różne punkta ziemi. Marsyjczycy, okrążający swymi balonami wyspę, nie mogli temu przeszkodzić. Amerykanom rozchodziło się przedewszystkiem o to, aby zagrozić installacyom Marsyjczyków na pustyniach afrykańskich i tybetańskich, z których oni czerpali i przetwarzali energię słoneczną.

Prezydent Lei, uwięziony na wyspie biegunowej, widział, że dalsza walka zniszczyłaby cały dorobek Marsyjczyków na ziemi. Za pozwoleniem Amerykanów zadepeszował do rady centralnej na Marsie z zapytaniem, co czynić.

W radzie centralnej ważono długo wszystkie argumenta za i przeciw zawarciu pokoju. Gdyby się Marsyjczycy uparli, mogliby zniszczyć całą ziemię, całą kulturę ziemską. Były nawet takie zdania i projekty w parlamencie. Dzięki jednak rozwadze większości, zwyciężyła opinia, aby tymczasem zawrzeć zawieszenie broni.

Warunki tego układu były następujące:

Ani ludzie, ani Marsyjczycy nie będą mieli odtąd żadnych przywilejów.

Protektorat na ziemi będzie zniesiony, a dotychczasowi urzędnicy i wszystkie balony wojenne opuszczą ziemię.

Wszyscy jeńcy mają być uwolnieni.

Stacye na obu biegunach, jakoteż i zakłady techniczne pozostaną w rękach Marsyjczyków.

Aż do zawarcia definitywnego pokoju pozostanie wyspa biegunowa w ręku Amerykanów.

W myśl tego układu począł jeden okręt za drugim opuszczać ziemię. Dnia 3 sierpnia opuścił ziemię ostatni okręt Marsyjczyków. Regularna, spokojna komunikacya między jednym planetą, a drugim miała nastąpić dopiero po zawarciu definitywnego pokoju.

16. Plany zniszczenia ziemi.

Na Marsie wywarło zwycięstwo ludzi przedewszystkiem ten skutek, że stronnictwo antybatów straciło na dotychczasowym swym wpływie. Ażeby ten wpływ napowrót odzyskać, starali się przywódcy tego stronnictwa, a zwłaszcza Oz, rozpocząć wytężoną agitacyę, zmierzającą do zniszczenia całkowitego ludzi.

Oz był znakomitym inżynierem i wymyślił plan, który groził zniszczeniem nietylko ludziom, ale i całej kuli ziemskiej. Plan ten zmierzał do wstrzymania rotacyi ziemi naokoło swej osi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

podczas gdy konsumcya wódki, jeżeli się nie podniesie, to w każdym razie nie ob niży się wcale. Musimy się z tem liczyć, że w obecnych stosunkach wódka jest niestety przedmiotem konsumcyi niezbędnej.

W właściwem świetle przedstawi się nam obecnie twierdzenie „Czasu“, że „szlachta nasza, zgadzając się na projekt p. Körbera, daje nowy dowód abnegacyi i poświęcenia dla dobra kraju“. Skutkiem wprowadzenia nowego dodatku, rezonuje „Czas“, „obniży się konsumcya wódki, a niewątpliwem następstwem tego będzie, że producenci, a zatem także właściciele gorzelń rolniczych, t. j. szlachta, poniosą szkodę materyalną bardzo znaczną.

Jeżeli mimo to szlachta oświadcza się za projektem p. Körbera, daje tem samem dowód swego patryotyzmu i bezinteresowności i zadaje kłam twierdzeniom rozmaitych warchołów i demagogów, którzy jej zarzucają niski egoizm klasowy“.

Wykazaliśmy wyżej, że przypuszczenie, iż konsumcya wódki się obniży, jest więcej, niż wątpliwe. Zresztą właściciele gorzelń rolniczych, o ile produkują do wysokości danego kontyngentu, korzystają z bardzo znacznych ulg podatkowych, które i nadal pozostają w mocy. W końcu należy zwrócić uwagę na to, że dochód z nowego dodatku ma być u nas w pierwszym rzędzie obrócony na obniżenie podatków bezpośrednich, a mianowicie podatku gruntowego i domowego o 5 prc., a bezpośrednich podatków osobistych o 6 prc. Z ulg tych niewątpliwie w najwyższej mierze i w pierwszym rzędzie skorzysta nasza szlachta. Klasyczniejszego przykładu przerzucenia ciężarów publicznych na warstwy najuboższe chyba niema! I wobec tego „Czas“ ma czelność mówić o abnegacyi i bezinteresowności naszych urodzonych przewodników! Nawet na nasze stosunki to trochę zbyt śmiałe.

Jeszcze jedną kwestyę chcielibyśmy poruszyć, a to „autonomiczny“ charakter najnowszej reformy podatkowej. Nie myślimy się tu wdawać w teoretyczne spory o kompetencyę sejmów, czy Rady państwa. Na jedno tylko chcielibyśmy zwrócić uwagę. Oto projekt rządowy tylko wtedy mógł się stać ustawą, gdyby **wszystkie** sejmy przyjęły go były bez zmiany. Wystarczyła tedy opozycya sejmu najmniejszego bodaj kraiku, aby tę tak „doniosłą i zbawienną“ reformę udaremnić. Jak wiadomo, sejm dalmacki odrzucił przedłożenie rządowe i udaremnił cały projekt p. Körbera! Gdyby ten projekt stał się był ustawą, to skarbowość krajów koronnych stałaby się zawisłą już nie od centralnego parlamentu, ale od dobrej woli sejmu w najmniejszym kraiku, który w danym wypadku wcale finansowo nie jest interesowany. I to nasi fabrykanci opinii publicznej nazywają „autonomiczną“ reformą! §

Nadużycia wyborcze.

Urzędowe sprostowanie. Starosta tarnowski Dunajewski nadesłał nam urzędowe sprostowanie, którego jednak nie zamieściliśmy, bo przekraczało granice przyzwoitości i paragrafu 19 ust. pras. Obecnie przesyła nam Dunajewski to sprostowanie za pośrednictwem Dolińskiego, jednak w formie odpowiadającej wymogom ustawy i zwykłej przyzwoitości. Brzmi ono:

Wskutek żądania c. k. starostwa w Tarnowie z dnia 17 grudnia 1900 r. L. 364/pr. wzywam Szanowną Redakcyę po myśli § 19 ust. pras. o umieszczenie nadesłanego przez c. k. starostwo w Tarnowie następującego sprostowania: W Nrze 256 „Naprzodu“ w rubryce „Nadużycia wyborcze“ pod tytułem „Wybory w Tarnowie“ zamieszczono fakta, niezgodne z prawdą, a mianowicie nie jest prawdą, jakoby starosta ukrywał z umysłu przed wyborcami rezultat wyborów, bo wynik wyborów w Tarnowie ogłoszono natychmiast po ukończeniu skrutynium, a wyniki z innych powiatów ogłaszano również w miarę, jak telegramy nadchodziły. Nieprawdą jest, jakoby „towarzyszy“ nie puszczano do biura, gdzie urzędnik starostwa wydawał karty głosowania do ściślejszego głosowania; jakoby który z towarzyszów zapomniał się tak dalece, by miał zelżyć funkcyonaryusza starostwa, lub choćby wogóle obelżywych wyrazów publicznie w urzędowym lokalu używać, jak to „Naprzód“ pisze, bo byłby w takim razie natychmiast aresztowanym. Nieprawdą jest, jakoby komisarz Wolaniecki i sekretarz Starzewski kontrolowaniem kart głosowania tak terroryzowali wyborców, że ci ze strachu uciekali, gdyż wykaz głosowania świadczy, że nikt do głosowania nie brakował. Nie jest prawdą, jakoby w lokalu wyborczym ks. proboszcz Owsianka z Zalasowej lub jakikolwiek duchowny po pijanemu wszczynał kłótnie z wyborcami, wywołał przez to zgorszenie publiczne między włościanami, i aż przez kolegów został wyprowadzony. Nieprawda jest, jakoby miały miejsce jakiekolwiek wogóle awantury, bo cały akt wyborczy odbył się spokojnie i normalnie. Nie jest wreszcie prawdą, jakoby podpisany c. k. starosta po dokonanym wyborze wobec wszystkich wyborców oświadczył, że obecnie forsować będzie całą siłą Sikorskiego przeciw Bojce w IV. kuryi. Tarnów, 17 grudnia 1900. *Dunajewski* mp. — Kraków, dnia 19 grudnia 1900. Ck. radca sądu kraj. wyż. i prokurator państwa *Doliński.*

Przegląd społeczny.

Prawdziwe przyczyny drożyzny węgla. Baronowie węglowi z okręgu reńsko westfalskiego zwołali na zeszły poniedziałek zjazd do Essen, na którym zapadła uchwała, aby wobec spadku cen węgla **zmniejszyć jego produkcyę o 10 prc.** Uchwała ta ma na celu wywołanie sztucznego zdrożenia węgla przez zmniejszenie jego ilości w handlu. Na taki krok z całą bezczelnością zdobywają się kapitalistyczne wampiry, nie zważając na oburzenie powszechne przeciw ich dotychczasowym praktykom, które znalazło swój wyraz zarówno w prasie, jak i w parlamencie. Oczywiście obojętne zachowanie się rządu, nieczyniącego żadnych kroków, celem stłumienia lichwy węglowej, ośmiela właścicieli kopalń do coraz większego wyzysku odbiorców.

Sztuczne zmniejszanie ilości węgla w sprzedaży i podbijanie w ten sposób jego cen, nie jest metodą nową. Tą drogą wogóle doprowadzono do niesłychanej drożyzny węglowej, panującej obecnie.

Mamy pod ręką daty, pochodzące właśnie z terenu reńsko-westfalskiego. W lipcu 1894 r. ograniczono tam produkcye o 8,63 prc., w 1896 zmniejszenie to wzrosło do 8,73 prc., w 1899 wynosiło już 10 prc., a w grudniu roku zeszłego doszło d› 10,28 prc. Gdy w ten sposób zarówno ceny, jak i zapotrzebowanie węgla wzrosły niesłychanie, zaczęto go znów produkować więcej. Obecnie jednak, ponieważ zima zapowiada się łagodnie, ceny węgla poczęły spadać.

W odpowiedzi na to syndykat węglowy, jak widzimy, produkcyę węgla obniża i czyni to tak pospiesznie, aby przy zawieraniu nowych traktatów z fabrykantami móc im dyktować wyższe ceny. Takiemi matactwami baronowie węglowi przynoszą znaczne straty i przemysłowi fabrycznemu, przechodzącemu obecnie kryzys.

Dla wyzbycia się zapasów węgla w przededniu zawierania większych kontraktów, syndykaty węglowe masami wysyłają swój produkt za granicę i sprzedają go naturalnie po cenach znacznie niższych, niż w kraju. W Belgii np. węgiel niemiecki sprzedawany jest po takich samych cenach, jak krajowy, pomimo znacznych kosztów przewozu. I tacy panowie udają patryotów!

Domki robotnicze „Kolonia“ w Nowym Sączu. Wystawione z funduszu prowizyjnego robotników warsztatowych domy dla kolejarzy, t. zw. „Kolonia“, miały na celu przyniesienie ulgi robotnikom przez dostarczenie im tanich, blisko warsztatu położonych mieszkań.

Nierozumny jednak system oszczędnościowy i brak jakiegokolwiek nadzoru doprowadziły do tego, że cel tych domków robotniczych zupełnie został chybiony.

Dzięki gospodarce władz kolejowych, przedstawia „Kolonia“ na zewnątrz wprost obraz ruiny. Płoty połamane lub porozbierane, ulice nie czyszczone, popiół spoczywa na ulicach w formie wielkich nasypów, zagradzając przejście, latarnie wiecznie pogaszone, tak, że powracający wieczorem do domu robotnicy błądzić muszą w zupełnych ciemnościach. Ścieki są w ten sposób urządzone, że w razie deszczu, tworzą się na ulicy formalne jeziora, przez które mieszkańcy w braku czółen przeprawiać się muszą na płotach. Wewnętrzne urządzenie domków „Kolonii“ pozostawia również wiele do życzenia. W wielu pomieszkaniach np. panuje wilgoć i grzyb, groźny nietylko dla życia dzieci, lecz nawet osób dorosłych.

Winą tego wszystkiego jest przedewszystkiem **niesłychane niedbalstwo władz kolejowych, lekceważących sobie życie robotnika.** Ta

bowiem część „Kolonii“, w której mieszkają urzędnicy, urządzoną jest zupełnie inaczej i przedstawia wzorowy porządek. Władze kolejowe powinny trochę więcej dbać o zdrowie i życie swych robotników, którzy potrafią się o to upomnieć na innej drodze!

Z sali sądowej.

Dorożkarze przeciw komisarzowi policyi. Epilog znanej sprawy dorożkarza Jakóba Burtonia, oskarżonego o obrazę honoru krakowskiego referenta dla spraw dorożkarskich i prasowych, dra Leona Tomasika, rozegrał się wczoraj przed karnym trybunałem apelacyjnym w Krakowie. Wskutek odwołania się prokuratora podwyższono Burtoniowi karę na 8 tygodni aresztu, nie przyjmując żadnych okoliczności łagodzących. Natomiast potwierdzono przy odrzuceniu odnośnego wniosku prokuratora i strony skarżącaj w całej osnowie tę część wyroku, którą Burtoń uwolnionym został od oskarżenia. W ten więc sposób w kwestyi winy wyrok opiewa w ten sposób:

Jakób Burtoń winien jest, że na zgromadzeniu fałszywie obwinił dra Leona Tomasika o przyjmowanie w podarunku od Maryanny Guzikowskiej ziemniaków, za co tejże lepsze stanowiska dla jej fiakrów miał udzielać, natomiast zostaje uwolniony J. Burtoń od rozszerzonego oskarżenia o to, że prowadząc dowód prawdy na inkryminowany fakt, fałszywie dra Leona Tomasika obwinił o pobieranie innych podarunków od Maryi Guzikowskiej, jako to: piwa, owsa, koniczyny, indorów, kaczek i ryb.

Z TEATRU.

„Faust“ Göthego.

„Ach, jeśli ty Göthego znasz w oryginale!“ — woła Gustaw do księdza w IV części „Dziadów“. Ksiądz ów nie znał Göthego ani w oryginale ani w tłómaczeniu, tak jak nie znała go i większa część publiczności, obecnej na czwartkowej premierze w teatrze krakowskim.

Ach, jeśli ty czytałeś „Fausta“ i byłeś na przedstawieniu jego części pierwszej w naszym teatrze, to z pewnością byłeś w tem położeniu, co Eurypides, który będąc na przedstawieniu swej tragedyi w teatrze miejskim w Abderze, nie mógł mimo stanowczych zapewnień Abderytów uwierzyć, że to jego sztuka właśnie na scenie jest grana.

Nie chcemy robić dyrekcyi zarzutu z tego, że poczyniła skrócenia, bo i tak przedstawienie trwało prawie do północy. Ale skrócenia te zrobiono w wielu miejscach bardzo niefortunnie; śliczną scenę „za bramą miejską“ wyrzucono zupełnie, a co najgorsza — „poprawiano“ Göthego....... Nawet reżyserya nie chciała się trzymać najwyraźniejszych wskazówek autora.

I tak n. p. Göthe wyraźnie pisze w prologu dopiero po ostatnich słowach Pana: „niebo się zamyka;“ tymczasem na scenie zamknęło się niebo jeszcze przed ukazaniem się Mefistofelesa, który przez bramę rozmawiał z Panem. Scena w piwnicy Auerbacha została tak gruntownie „poprawioną,“ że Frosch mówił to, co miał mówić Brander, a Siebel to, co Altmeyer, czy też odwrotnie, bo tak pomieszano te „kwestye“, że zatarły się zupełnie indywidualności tych wesołych birbantów, przez Göthego bardzo jasno uwypuklone. Ale już zupełnie nie da się wytłumaczyć, dlaczego reżyserya zupełnie przekręciła i zepsuła wstrząsającą scenę w kościele; Małgorzata, jak wyraźnie autor zaznacza, znajduje się tu w tłumie, wszak scena ta kończy się wykrzykiem bliskiej omdlenia Małgosi: „Sąsiadko, proszę o flakonik!“ Tymczasem w teatrze widzieliśmy Małgosię, klęczącą zupełnie samą na środku pustej sceny, wskutek czego ostatnie słowa odpaść musiały. Za Małgosią ma w tej scenie stać Zły duch, upostaciowanie wyrzutów sumienia; tymczasem reżyserya umieściła za nią ni stąd ni zowąd Mefistofelesa. To jest już ze strony reżyseryi grzechem nie do przebaczenia, świadczącem o niezrozumieniu przez nią ani znaczenia owego złego ducha, ani istoty Mefistofelesa, który z tamtym nic wspólnego niema.

Nie wiemy również, dlaczego reżyserya starała się usilnie z tragedyi Goethego zrobić melodramat. Muzyka ks. Radziwiłła i „innych kompozytorów“ (jak dyskretnie to potpourri nazwane było na afiszu) wpadała nagle w najefektowniejsze sceny, jak zgrzyt żelaza po szkle, obniżając ich poziom, mącąc nastrój, odbierając siłę, zupełnie taksamo, jakgdyby clown nagle wyskoczył na scenę.

I artyści nie odpowiedzieli swemu zadaniu. P. Kotarbiński nie był wcale Faustem, lecz tylko p. Kotarbińskim. Grał i deklamował zupełnie źle. Jakże zupełnie bez wrażenia przeszedł ten wspaniały monolog:

Habe nun ach Philosophie,
Juristerei und Medizin
Und leider auch Theologie
Durchaus studiert mit heissem Bemühn...

Ileż w tem goryczy, głuchej rozpaczy z powodu doznanego od nauki zawodu, który pali duszę Fausta. Nic z tych tortur duchowych nie można było odczuć w bezbarwnej recytacyi p. Kotarbińskiego. A scena z duchem ziemi! Faust z poczuciem olbrzymiej potęgi stawia się na równi z duchem, a słowa ducha, odmawiające mu tej równości, druzgocą go w proch. Nic z tej potęgi przed ostatniem ozwaniem ducha, nic z tego wewnętrznego zdruzgotania po zniknięciu ducha nie zauważyliśmy u pana Kotarbińskiego. A tłómaczenie biblii... Nie będziemy rozbierali szczegółowo dalszych scen, dość, że p. Kotarbiński nie uwydatnił tego, co stanowi postać Fausta, owych „faustische Triebe“, i zrobił figurę zupełnie bezbarwną.

W p. Kamińskim, jako Mefistofelesie, nie znalazł on szczęśliwszego od siebie partnera. P. Kamiński nie uchwycił zasadniczego tonu Mefistofelesa. Wszak w prologu wyraźnie zaznacza Pan, że Mefistofeles jest frantem. („Von allen Geistern, die verneinen, war mir der Schalk am wenigsten verhasst“). Mefistofeles ma werwę i humor. Mefistofeles p. Kamińskiego gdzieniedzie tylko na werwę się zdobywał, raził zaś zupełnym brakiem humoru. I elegancya tego „kulturnego“ dyabła nie była należycie uwydatniona, tylko ironia i demoniczność składały się na kreacyę p. Kamińskiego. A i pod tym względem było jeszcze w grze dużo nierówności. Np. słowa:

Und hätt' er sich auch nicht dem Teufel über-
[geben,
Er müstte doch zu Grunde gehn!

te słowa, które powinny być wygłoszone z całą demoniczną siłą, przeszły zupełnie bez wrażenia, znikły tak, że ich zapewne nawet nie zauważono. (Tu, jak i w wielu innych miejscach, część winy zepsucia efektu spada na słaby przekład). Scena, w której Mefisto w todze Fausta daje rady młodemu studentowi, była fałszywie pojętą. Mefisto, aż do chwili, w której powiada:

Ich bin des trocknen Tons schon satt,
Muss wieder mal den Teufel spielen,

— aż do tej chwili stara się utrzymać w roli napuszystego, zarozumiałego profesora niemieckiego, którą nawet nieco karykaturuje. P. Kamiński tego typu nie uchwycił. A później, gdy radził studentowi pójść na medycynę, był raczej szatanem-kusicielem, a nie frantem, jakiego stworzył Göthe. Najlepiej stosunkowo odegrał scenę w ogródku Marty. Zato końcowy efekt (w celi więziennej) zepsuł zupełnie.

P. Kamiński musiał niewiadomo skąd odegrać oprócz Mefista także rolę Złego ducha i odegrał ją źle. Niepotrzebnie rzucał się ze złością, zamiast wyrazić to, co Niemiec nazywa „Schadenfreude“.

Publiczność oklaskiwała gorąco p. Kamińskiego, publiczność, która o Fauście i Mefistofelesie ma jedynie wyobrażenie z opery Gounoda.

P. Siemaszkowa starała się utrzymać w roli Małgosi, chociaż ta rola nie leży w zakresie jej talentu i temperamentu.

Wagnera grał p. Przybyłowicz dziwnym trafem źle; bo on właśnie mógłby tę figurę odtworzyć znakomicie, z pysznym humorem.

Duch ziemi w interpretacyi p. Puchalskiego nie budził żadnej grozy. Jakież zupełnie bez siły były wypo-

wiedziane owe druzgocące, grzmiące słowa:

Tyś równy duchom, które sam pojmujesz,
Nie mnie!

P. Wojnowska była doskonałą Martą. P. Sosnowski zupełnie źle grał Walentego. Walenty, to żołnierz zapalczywy, porywczy, pełen junactwa, a tego wszystkiego p. Sosnowski nie miał. To też scena pojedynkowa, śmierć Walentego, były bardzo słabo odegrane.

Scena w piwnicy Auerbacha, skarykaturowana przez reżyseryę, została zmieniona we wstrętną, pijacką orgię po odejściu Fausta i Mefista, gdy właśnie przeciwnie wtedy, w myśl intencyi autora, przychodzi nagłe wytrzeźwienie, wskutek doznanego przestrachu.

P. Jednowski był dobrą czarownicą.

Pod względem dekoracyjnym zrobiła dyrekcya istotnie, co tylko mogła. Wystawa była bardzo ładna. Wogóle musimy dyrekcyi być wdzięczni już za samo wystawienie takiego arcydzieła jak „Faust“ i usprawiedliwić ją cytatem z „Fausta“:

Choć siły słabe, lecz ochota wielka.

Do publiczności zaś krakowskiej da się również zastosować cytat z „Fausta“:

Noch sind sie gleich bereit zu weinen und zu lachen,
Sie ehren noch den Schwung, erfreuen sich am Schein:
Wer fertig ist, dem ist Nichts recht zu machen,
Der Werdende wird immer dankbar sein.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 22 grudnia 640. Zdobycie Aleksandryi przez Saracenów. — 1620. Pierwsza angielska osada w Ameryce północnej. — 1701. Nadzwyczajny sejm w Warszawie. — 1793. Koniec wojny amerykańskiej o niepodległość. — 1895. Kongres węgierskiej socyalnej-demokracyi zakazany przez władzę.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś o godz. 7 do 8 wieczorem w sali Nowodworskiej b. gimnazyum Św. Anny (ul. św. Anny l. 12) wykład inżyniera Bronisława Urbanowicza: „Astronomia (z przedstawieniem obrazów świetlnych i demonstracyami)“.

Dziś w teatrze: Uroczyste jubileuszowe przedstawienie na cześć H. Sienkiewicza „Zagłoba swatem“.

Niedziela: „Faust“ itd.

Wyjaśnia się! Klerykalny „Przedświt“, wychodzący od niedawna we Lwowio, donosi w numerze z dnia 20 grudnia:

„Sprawa zamachu na hr. Starzeńskiego, jak się dowiaduję z pewnego źródła, nie miała żadnego podkładu politycznego, tylko była aktem prywatnej zemsty vel zazdrości. Wobec tego próżne były deklamacye o jakichś konspiracyach i wiązanie tej afery z zamachem na Götza Okocimskiego.“

Okazuje się więc, że mieliśmy racyę, twierdząc zaraz z początku, że cały ten „zamach“ miał tło romantyczne i — wyborcze...

Wojtyga dziękuje. W „Głosie Narodu“ czytamy:

„Wszystkim, którzy przyczynili się do mego wyboru, oraz wszystkim tym, od których odbieram obecnie życzenia, nie mogąc każdemu osobiście złożyć podziękowania, tą drogą składam publiczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać“, zapewniając zarazem, iż zaufania we mnie położonego, nie zawiodę. *Jan Wojtyga.*“

Podziękowanie to skierowane jest zapewne w pierwszej linii do rabina chrzanowskiego, któremu p. Wojtyga, kandydat stronnictwa narodowo-antysemickiego, wybór swój zawdzięcza.

Pismo dla kobiet. W czytelni dla kobiet odbyło się w dniu 15 bm. posiedzenie komitetu pisma dla kobiet, na którem okazał się następujący stan kasy:

Dotychczas wpłynęło w koronach: Pp. Z. Bojańczykowa 250, E. Binzerowa 10, R. Beaudouin de Courtenay 10, K Bujwidowa 10, Czytelnia dla kobiet we Lwowie 10, dr. Z. Golińska 10, M. Gawlik 16·50, J. Geppert 10, M. Gerzabkowa 10, C. Kirkorowa 10, Kamocka 10, J. Kućmydowa 10, A. Kallas 10, Miłaszewska 10, dr. Olszewska z Dolnej Tuzli 10, St. Popławska 10, A. Podlacka 10, W. Pawlewska ze Lwowa 16·50, Szaniorowa 10, Towarzystwo pomocy naukowej dla Polek 30, Ellen Wester ze Szwecyi 10, Wechslerowa ze Lwowa 10, dochód z odczytu 11·20, dochód z rautu urządzonego w Czytelni dla kobiet 67·88, N. N. z Warszawy 10·18 i 1 rubel srebrny. Razem dochód dotychczasowy koron 622·26 i 1 rs. Ponieważ wydatki na druki i marki wyniosły koron 59·04, fundusz pisma wynosi w tej chwili koron 563·22. Poza tem od Czytelń kobiecych obiecane 340 koron; razem 903·22 koron.

Komitet postanowił starać się usilnie o dalsze wpływy i składki. W tym celu, aby spopularyzować sprawę kobiecą, urządzane będą publiczne zgromadzenia kobiece, oraz wydaną druga odezwa, gdyż pierwsza jest już wyczerpaną. Najbliższe zgromadzenie kobiet zwołane zostanie w styczniu. Składki na pismo nadsyłać można do Czytelni dla kobiet, Kraków, Sławkowska 12.

Piasecki w obronie denuncyantów. Niejaki Herman Pollak denuncyował swojego czasu przed inspektorem Piaseckim nadkonduktorów Fronca i Średniawskiego. Następstwem tej denuncyacyi było dochodzenie karno-sądowe, uwalniające obydwóch zadenuncyowanych od winy i kary. Mimo to dyrekcya krakowska, przyjmując powyższy wyrok do wiadomości i polegając na denuncyacyach Pollaka, ukarała Fronca i Średniawskiego grzywnami, w wysokości po 40(!) koron. Obydwaj poszkodowani, celem oczyszczenia się z zarzutów, przedsiębrali różne środki rehabilitacyjne, ale wszystkie ich plany rozbijały się zawsze o takich kolegów, jak Pilawski, takich obrońców, jak Włodzimierz Lewicki, albo takich przełożonych jak Piasecki. Poszkodowani konduktorzy wnieśli zażalenie do Piaseckiego, wyświetlając, jak nikczemną kreaturą jest oszczerca Pollak. Doniesienie to wnosili 4 razy, i 4 razy Piasecki je odrzucił. Raz dlatego, że doniesienie takie należy wnieść ustnie a nie pisemnie, drugi raz, że to nie ładnie kolegę (?) oskarżać, trzeci raz, że forma stylistyczna nie odpowiada, czwarty raz, że należy dać stempel (?) na doniesienie i t. p., a w końcu, że on takiego doniesienia nie przyjmie, jest bowiem z góry przekonanym, że to potwarz.

Pomijając „moralną“ stronę postępku Piaseckiego, zwracamy uwagę, że § 20 pragmatyki nakazuje bezwarunkowo donosić o wszystkich ciężkich przekroczeniach służbowych władzom przełożonym. Dlaczego nie czyni tego p. Piasecki?

Agitator „narodowo-antysemicki“ złodziejem. Policya krakowska aresztowała onegdaj niejakiego Pargełka, znanego z czasu wyborów agitatora narodowo-antysemickiego, który grasował między węglarzami, za kradzież skór u jakiegoś żyda na Grzegórzkach. Jestto zapewne jeden z „antysemitów czynu“.

Loterya Matejkowska. Z dniem wczorajszym minął termin zwracania nierozsprzedanych losów loteryi Matejkowskiej. Ponieważ znaczna ich ilość nie wróciła jeszcze do kancelaryi Domu Matejki, a możliwem jest, że osoby zajmujące się ich rozsprzedażą przeoczyły w gazetach wezwanie komitetu Domu Matejki, przeto prosi się uprzejmie po raz drugi wszystkich, w których ręku te losy się znajdują, o niechybne odesłanie ich najdalej do dnia 27 grudnia 1900, Dom Matejki ul. Floryańska l. 41. Wszystkie po za ten terminu zatrzymane losy będą uważane za sprzedane.

Pogrzeb śp. Dymitra Kirkora odbył się wczoraj wśród bardzo licznego udziału przyjaciół i znajomych. Nad grobem przemówił p. Gliński, przyjaciel rodziny zmarłego, szkicując serdecznemi słowy pracę żywota śp. Dymitra. Wydalony z gimnazyum, potem za udział w manifestacyi Kilińskiego w Warszawie wydalony z Uniwersytetu, uwięziony i do Permu na wygnanie skazany, przeniósł się do Krakowa. Ale i tutaj odmówiono mu nie tylko obywatelstwa lecz zabroniono mu po długoletnich studyach zdawać egzamina medyczne. Piersiowa choroba, ani prześladowania nie złamały energii i dzielnej woli zmarłego. Otoczony szczerym szacunkiem tych co go znali, przeszedł przez krótkie życie, czysty i nieugięty. Pociechą, do stroskanej wdowy i dwojga dzieci skierowaną, skończył mówca żałobny.

Wybory z kuryi miejskiej.

Wynik wyborów:

I. Kraków.

Uprawnionych do głosowania 6649. Oddano ogółem 4583 głosów. Większość absolutna 2287 gł. Otrzymali: Jan Rotter (demokrata) 2859 gł., dr. Ferdynand Weigel (demokrata) 2653 gł., prof. dr. Henryk Jordan (stańczyk) 1755 gł., Edmund Zieleniewski (stańczyk) 1775 gł.

Posłami wybrani: Jan Rotter (demokrata) i dr. Ferdynand Weigel (demokrata).

2. Biała—Nowy Sącz—Wieliczka.

Nowy Sącz. Oddano 681 głosów Otrzymali: dr. Binder 447 gł., dr Danielak 76 gł., dr. Lehman 150 gł.

Biała. Oddano 427 gł. Otrzymali: dr. Binder 420 gł., dr. Danielak 2 gł., dr. Lehman 3 gł.

Wieliczka. Oddano 292 gł. Otrzymali: dr. Binder 263 gł., dr. Danielak 26 gł., dr. Lehman 1 gł., rozstrzelone 2

W całym okręgu oddano ogółem 1400 gł. Większość absolutna 701 gł. Otrzymali: dr. Wilhelm Binder (kom. centr.) 1130 gł., dr. Michał Danielak (kandydat „Głosu narodu“) 104 gł., dr. Józef Alojzy **Lehman** (socyalny demokrata) **154 gł.**

Posłem wybrany ponownie dr. Wilhelm Binder (Koło polskie, konserwatysta).

3. Tarnów—Bochnia

Tarnów. Oddano 1258 głosów. Otrzymali: dr. Stojałowski 608 gł., dr. Rutowski 647 gł.

Bochnia. Oddano 589 głosów. Otrzymali: dr. Stojałowski 371 gł., dr. Rutowski 213 gł.

W całym okręgu oddano ogółem 1840 głosów. Większość absolutna 921 głosów. Otrzymali: adwokat dr. Stanisław Sojałowski (kom. centr.) 979 gł., dr. Tadeusz Rutowski (skoncentr. demokrata) 860 gł.

Posłem wybrany dr. Stanisław Stojałowski (konserwatysta).

4. Rzeszów—Jarosław.

Rzeszów. Oddano 959 głosów. Otrzymali: dr. Grek 735 gł., Rychlik 200 gł, Ant. Barowicz 24 gł.

Jarosław. Oddano 895 gł. Otrzymali: dr. Grek 674 gł., Rychlik 212 gł.

W całym okręgu oddano ogółem 1854 gł. Większość absolutna 928 gł. Otrzymali: dr. Michał Grek (kom. centr.) 1409 gł., prof. gimn. Ignacy Rychlik (umiarkowany demokrata, były poseł z tego okręgu) 412 głos., Antoni Barowicz 24 głosów.

Posłem wybrany dr. Michał Grek, adwokat ze Lwowa (Koło polskie, lewica).

5. Przemyśl—Gródek.

Przemyśl. Oddano 1744 gł. Otrzymali: dr. Kolischer 288 gł., Królikowski 1258 gł., dr. Liebermann 188

Gródek. Oddano 980 gł. Otrzymali: dr. Kolischer 844 gł., Królikowski 134 gł., dr. Liebermann 2 gł.

W całym okręgu oddano ogółem 2724 gł. Większość absolutna 1363 gł. Otrzymali: dotychczasowy poseł dr. Henryk Kolischer (kom. centr.) 1132 gł., radca sądowy Hugo Królikowski (niewyraźny demokrata) 1392 gł., dr. Herman **Liebermann** (socyalny dem.) **190 gł.**

Posłem wybrany radca Hugo Królikowski (lewica Koła polsk.).

6. Lwów.

Uprawnionych do głosowania 11788. Oddano ogółem 5.680 gł. Większość absolutna 2841 gł. Otrzymali: minister Leonard Piętak (Kom. centr.) 3012 gł., adw. dr. Władysław Dulęba (Kom. centr.) 2831 gł, Tadeusz Romanowicz (skoncentr. demokr.) 2351 gł, dr. Tadeusz Rutowski (skoncentr. demokr.) 1644 gł., inżynier Kazimierz **Mokłowski** (socyalny demokrata) **1058 gł. Posłem wybrany minister Leonard Piętak**. Pomiędzy Romanowiczem a Dulębą nazajutrz nastąpi ściślejszy wybór.

7. Sambor—Drohobycz—Stryj.

Sambor. Oddano 237 głosów. Otrzymali: Roszkowski 229 gł., Tomasz Krasiński (Rusin) 5 głosy, Alojzy Dobrzański 3.

Drohobycz. Oddano 929 gł. Otrzymali: Roszkowski 816 gł., Ohrymowicz 112, rozstrzelonych 1.

Stryj. Oddano 614 gł. Otrzymali: Roszkowski 447 gł., Krasiński 166, rozstrzelonych 1.

W całym okręgu oddano ogółem 1783 gł. Większość absolutna 892 gł. Otrzymali: dotychczasowy poseł prof. Gustaw Roszkowski (kom. centr.) 1492 gł., Tomasz Krasiński (nar. ruski) 171, Alojzy Dobrzański 3 gł., Ksenefont Ohrymowicz (rządowiec ruski) 112 gł.

Posłem wybrany ponownie prof. dr. Gustaw Roszkowski (Koło polskie, konserwatysta).

8. Stanisławów—Tyśmienica.

Stanisławów. Oddano 1156 głosów. Otrzymali: Stwiertuia 523 gł., Cieński 82 gł., tow. dr. Seinfeld 18 gł.

Tyśmienica. Oddano 660 gł. Otrzymali: Stwiertnia 523 gł, Cieński 136 gł.

W całym okręgu oddano ogółem 1816 gł. Większość absolutna 909 gł. Otrzymali: Dotychczasowy poseł Paweł Stwiertnia (kom. centr.) 1576 gł., Zdzisław Cieński (konserwatysta) 218 gł., tow. dr. Maksymilian **Seinfeld** (soc. dem.) 18 gł.

Posłem wybrany ponownie Paweł Stwiertnia (lewica Koła polskiego)

9. Kołomyja—Buczacz—Śniatyn.

Kołomyja. Oddano 1006 gł. Otrzymali: Seinfeld 893 gł., dr. Schorr 106 gł., reszta rozstrzelona.

Buczacz. Oddano 964 głos. Otrzymali: Seinfeld 936 gł., dr. Schorr 4 gł.

Śniatyn. Oddano 503 głos. Otrzymali: Seinfeld 213 gł., dr. Schorr 283 gł.. rozstrzelonych 7 gł.

W całym okręgu oddano ogółem 2647 gł Większość absolutna 1324 gł. Otrzymali: Natan Seinfeld, zastępca dyrektora kolei państwowej w Stanisławowie (kom. centr.) 2042 głosów, dr. Salo **Schorr** (socyalny demokrata) **393** gł.

Posłem wybrany dr. Natan Seinfeld (Koło polskie, konserwatysta).

10. Tarnopol—Brzeżany.

Tarnopol. Oddano 919 gł. Otrzymali: Ćwikliński 554 gł., Daniłowicz 365 gł

Brzeżany. Oddano 611 gł. Otrzymali: Ćwikliński 592 gł., Daniłowicz 17 głosów.

W całym okręgu oddano ogółem 1530 gł. Większość absolutna 766 gł. Otrzymali: dotychczasowy poseł dr. Ludwik Ćwikliński, profesor uniwersytetu lwowskiego (kom. centr.), 1146 gł., dr. Seweryn Daniłowicz (radykał ruski) 382 gł.

Posłem wybrany ponownie prof. dr. Ludwik Ćwikliński (Koło polskie, konserwatysta).

11. Brody—Złoczów.

Brody. Oddano 506 gł. Otrzymali: dr. Byk 500 gł., dr. Landau 6 gł.

Złoczów. Oddano 452 gł. Otrzymali: dr. Byk 436 gł., dr. Landau 12 gł., rozstrzelonych 4 gł.

W całym okręgu oddano ogółem 958 gł Większość absolutna 480 głosów. Otrzymali: dotychczasowy poseł dr. Emil Byk (kom. centr.) 936 gł., dr. Saul Rafał Landau (syonista) 18 gł.

Posłem wybrany ponownie dr. Emil Byk (lewica Koła polskiego).

Z kuryi miejskiej wybrano zatem następujących posłów:

1. Kraków: Jan Rotter.
2. Kraków: dr. Ferdynand Weigel.
3. Lwów: dr. Leonard Piętak.
4. Lwów: Wybór ściślejszy między Dulębą a Romanowiczem.
5. Nowy-Sącz: dr. Wilhelm Binder.
6. Tarnów: Dr. Stanisław Stojałowski,
7. Rzeszów: dr. Michał Grek.
8. Przemyśl: Hugo Królikowski
9. Sambor: dr. Gustaw Roszkowski.
10. Tarnopol: dr. Ludwik Ćwikliński.
11. Stanisławów: Paweł Stwiertnia.
12. Kołomyja: dr. Natan Seinfeld.
13. Brody: dr. Emil Byk.

Telegraf i telefon.

Sejm galicyjski.

Lwów, 21 grudnia. Wczoraj przed południem zebrała się parlamentarna komisya unii konserwatywnej i przeprowadziła dłuższą dyskusyę nad prowizoryum budżetowem. Z powodu losu, jaki w sejmie dalmackim spotkał przedłożenie rządowe o zaprowadzeniu dodatku do podatku od wódki, oraz z powodu komunikatu rządowego, pomieszczonego w tym przedmiocie we wczorajszej „W. Abendpost“, komisya parlamentarna uznała za wskazane wobec zmienionej sytuacyi oświadczyć się tylko za trzechmiesięcznem prowizoryum budżetowem, a zarazem wyraziła życzenie, aby komisya budżetowa, która uchwaliła już prowizoryum na sześć miesięcy, nad tą sprawą jeszcze raz się zastanowiła. Wobec tego komisya budżetowa zreasumuje niewątpliwie swoją uchwałę i zgodzi się zapewne na trzymiesięczne prowizoryum. Nad tym samym przedmiotem obradował wczoraj rano także klub rolników.

Nadużycia wyborcze przed sądem sejmu.

Lwów, 21 grudnia. Dziś o godzinie 11 rano rozpoczęło się drugie posiedzenie sejmu

Po odczytaniu interpelacyj i petycyj, odczytał sekretarz wniosek nagły posła Wójcika w sprawie nadużyć, jakich dopuszczali się urzędnicy administracyjni przy ostatnich wyborach do parlamentu.

Motywując swój wniosek, powołuje się pos. Wójcik na liczne doniesienia dzienników. Wnioskodawca domaga się, aby sejm wezwał rząd do przeprowadzenia śledztwa przeciwko starostom i urzędnikom politycznym i ukarania winnych.

Przeciw nagłości powyższego wniosku przemawiał Dawid Abrahamowicz, który zaznaczył, że obwinienie Wójcika, skierowane przeciw ogółowi urzędników administracyjnych, jest zupełnie nieusprawiedliwione. Tu i ówdzie mogły się zdarzyć jakieś poszczególne wypadki, ale je trzeba wymienić, a nie generalizować. Wybory w kraju odbyły się spokojnie i legalnie.

Za nagłością wniosku Wójcika przemawia dr. Okuniewski, powołując się na cały szereg faktów nadużyć i gwałtów wyborczych, które przytoczył w interpelacyi do komisarza rządowego.

Ks. Stojałowski przemawia również za nagłością i przytacza szereg faktów jaskrawych nadużyć i gwałtów urzędników politycznych. Gdy wspomniał o takich, „którzy radziby chłopa mordować i obedrzeć ze skóry“, udzielił mu marszałek nagany.

Namiestnik hr. Piniński zaznacza, że jego dążeniem było, aby wybory odbyły się legalnie i w tym kierunku wydał ostre rozporządzenia. Mogły się zdarzyć usterki..

Ks. Stojałowski: To nie usterki, ale gwałty.

Marszałek: Pan nie masz teraz głosu, panie pośle, lecz p. namiestnik.

Namiestnik: Zarzuty, podnoszone przez dzienniki opozycyjne, są bardzo przesadzone, nieprawdziwe i często polegały tylko na niezrozumieniu ustawy. Wojsko było tylko, celem utrzymania porządku

Ks. Stojałowski: Czysta komedya!

Namiestnik: Jeżeli tylko gdzieś zaszło jakiekolwiek nadużycie, zostanie ono natychmiast skarcone. Przy każdem rozmiętnieniu podnosi się zarzuty. Przeciwnicy Wójcika i Stojałowskiego mogliby przeciwko ich systemowi również bardzo i to bardzo wiele powiedzieć. (Oklaski). Z pewnością winni nadużyć zostaną przykładnie ukarani (oklaski), ale namiestnik nie może się zgodzić na takie generalne oskarżenie ludzi, którzy za swoją żmudną pracę i sumienne wypełnianie swych obowiązków, chyba sobie na to nie zasługują.

Mówca musi stanąć w obronie ogółu urzędników administracyjnych, którym takie generalizowanie poszczególnych wypadków przynosi zupełnie niezasłużenie ujmę i staje się dla nich ciężką niesprawiedliwością.

Sejm odrzucił olbrzymią większością głosów nagłość wniosku Wójcika, który będzie regulaminowo traktowany.

Sejm na wniosek komisyi budżetowej — mimo oświadczenia komisarza rządowego, według którego rząd wobec odrzucenia ustawy przez sejm dalmatyński, przeprowadzi ją na innej drodze — uchwalił ustawę o podatku od wódki w drugiem i w trzeciem czytaniu.

Na wniosek komisyi gminnej, poparty przez Jaworskiego, sejm uchwalił w całości bez dyskusyi statut m. Krakowa ze zmianami, jakich rząd sobie życzył.

O godz. kwadrans na 4 popołudniu zostało posiedzenie odroczone do godziny 6 wieczór.

Sejmy krajowe.

Wiedeń, 21 grudnia. Sejm dolno-austryacki został dziś odroczony.

Czerniowce, 21 grudnia. W sejmie bukowińskim oświadczył prezydent kraju, że cofa przedłożenie rządowe od dodatku do podatku od wódki, ze względu na odrzucenie projektu przez sejm dalmatyński. Następnie toczyła się dyskusya nad prowizoryum budżetowem, w ciągu której poseł Flondor ostro krytykował zachowanie się władz w czasie wyborów. Zdaniem mówcy za te wszystkie gwałty wyborcze odpowiedzialnym jest prezydent kraju. Prezydent kraju złożył podobne oświadczenie, jak inni namiestnicy i starał się uniewinnić zachowanie się władz. Następnie większością głosów przyjęto prowizoryum budżetowe.

Ruch wyborczy.

Zadar, 21 grudnia. Przy wczorajszych wyborach w Dalmacyi z gmin wiejskich wybrani zostali: Dr. Jerzy Ferri (kroackie stronnictwo prawno-państwowe), dr. Andija Vujatowić (serbskie stronnictwo narodowe), Józef Perić (kroackie stronnictwo prawno-państwowe), Jerzy Biankini z tegoż samego stronictwa, i Radosław Kvekić (serbskie stronnictwo narodowe).

Rząd przeciw autonomii.

Wiedeń, 21 grudnia. „Fremdenblatt“, organ ministerstwa spraw zagranicznych, zamieszcza obszerny artykuł wstępny o dodatku wódczanym, który kończy się następującym ustępem: Po raz pierwszy — pomijając tylko sprawę rezygnacyi krajów z dodatków do podatku dochodowego — zaapelowano do reprezentacyj krajowych, aby we własnym interesie zgodziły się na reformę. Dalmacya poszła własną drogą, a sejm tyrolski byłby prawdopodobnie także nie przyłączył się do innych krajów. Sanacya finansów krajowych Dolnej Austryi, Czech, Moraw i t. d. rozbija się z powodu tego, że Dalmatyńcy żądają budowy kolei, a Włosi samoistności południowego Tyrolu. Jedyną ucieczką jest tyle pogardzana Rada państwa, która mimo podkopania gruntu, na którym stoi, przedstawia o wiele więcej widoków, aniželi siedmnaście sejmów. Kto ma oczy, aby widzieć, pozna teraz, jak koniecznym jest parlament centralny. W tym parlamencie zawsze jeszcze daje się czuć puls całego państwa i nie może być inaczej. W interesie wzmocnienia finansów poszczególnych krajów, życzylibyśmy byli projektowi reformy lepszego losu, nie trzeba będzie jednak ubolewać nad jej rozbiciem, skoro wyciągnie się z niego odpowiednią naukę.

Nikt nie zechce zaprzeczać, że sejmy ze swoją dotychczasową kompetencyą tworzą pożyteczną część składową konstytucyi, ale rozszerzenie dalsze tej kompetencyi mogłoby wywołać niezwykłe komplikacye. Historyę o ustawie o podatku wódczanym krajowym, należy sobie dobrze zapamiętać. Wynik jej oznacza zwycięstwo rozsądnego centralizmu i jednolitej reprezentacyi państwowej.

Nowa pruska panama.

Poczdam, 21 grudnia. Radca komercyalny Sonden, dyrektor akcyjnego Banku hipotecznego, został wczoraj przed południem aresztowany i przewieziony do więzienia berlińskiego.

Berlin, 21 grudnia. Aresztowano tu wicedyrektora pruskiego Banku hipotecznego Puchmüllera i dyrektora banku Deutsche Grundschuldbank Schmidta. Prócz tego w Meranie aresztowano wczoraj dyrektora pruskiego Banku gruntowego Wassiewskiego.

Zamach huński.

Berlin, 21 grudnia. Ponieważ zdarzało się, iż żołnierze, oficerowie i urzędnicy, którzy urzędowali w koloniach zamorskich, powróciwszy do kraju, ogłaszali szczegóły o nadużyciach, dziejących się w koloniach, cesarz Wilhelm zakazał wojskowym wogóle ogłaszania „utworów literackich,“ dotyczących życia w koloniach, bez wyraźnego zezwolenia kanclerza Rzeszy.

Nowa afera wojskowa we Francyi.

Paryż, 21 grudnia. Major Cuignet został po krótkiej rozmowie z ministrem wojny aresztowany i osadzony w więzieniu wojskowem na Mont Valerien. Cuignet oskarżony jest o niesubordynacyę i zdradę dokumentów wojskowych, popełnioną w czasie afery Dreyfusa.

Zabór Transvaalu.

Kapstad, 21 grudnia. W kolonii Przylądka obsadzili Burowie miejscowość Filipstofen i zabrali w Wenkersdorp do niewoli garnizon, złożony z 20 żołnierzy. Następnie udali się do Chamesfontein i wezwali tamtejszą załogę do poddania się. Zostali jednakowoż odparci ze stratami.

Wojna w Chinach.

Paryż, 21 grudnia. Agencya „Havasa“ donosi z Pekinu pod datą 20 bm.: Wszyscy ambasadorowie prócz konsula amerykańskiego, Congera, podpisali wspólną notę, z dodatkiem postawionym przez posła angielskiego, który powiada, że przed spełnieniem warunków, postawionych przez mocarstwa, niema widoków wycofania wojsk z Pekinu.

Ambasadorowie są zdania, że Conger również otrzyma od swego rządu instrukcyę, w celu podpisania noty.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

„NAPRZÓD“

można prenumerować i kupować w Administracyi, Kraków, Bracka l. 15, oraz w następujących agencyach:

w Krakowie: Agencya dzienników Hopcasa i Salomonowej, plac Maryacki 2; Trafika przy ul. Szpitalnej naprzeciw teatru; Trafika przy ul. Bożego Ciała l. 5; Księgarnia St. Kavki na głównym dworcu kolejowym;

w Podgórzu: Księgarnia Poturalskiego, ulica Lwowska;

we Lwowie: Biura dzienników: Buchstab, ulica Karola Ludwika 21; Sokołowski, Pasaż Hausmana 8; Olszewski, ul. Kilińskiego 2; Holländer, ul. Kopernika 7; Trafika Knopfa, Gródecka 50 A;

w Tarnowie: Trafika główna M. Rokacha, ul. Wałowa; Księgarnie: J. Pisza, plac Kazimierza; K. Raschki, plac Kazimierza.

w Nowym Sączu: Biuro dzienników Bachnera;

w Rzeszowie: Biuro dzienników M. Weintrauba, ul. Kościuszki;

w Jarosławiu: Biuro dzienników L. Strassberga;

w Przemyślu: Biuro dzienników Heszelesa; Księgarnia Ringlera;

w Stryju: Księgarnia B. Mielańskiego.

w Stanisławowie: Biura dzienników: Jasielskiego i sp.; J. Aschkenazego; Trafika J. Triebfedera;

w Kołomyi: Biuro dzienników S. Sennensieba;

w Zaleszczykach: Biuro dzienników K. Koffera;

w Bielsku: Główna trafika i biuro dzienników J. Tobiasa, Stadtberg;

w Morawskiej Ostrawie: Biuro dzienników Kittla; Księgarnia Karola Solnego;

w Przywozie: Jan Koziel, dworzec;

w Wiedniu: Wiener Volksbuchhandlung, VI Gumpendorferstrasse 8; Biuro dzienników H. Goldschmiedt, I Wollzeile 6;

w Londynie: Księgarnia polskiej partyi socyalistycznej, Józef Kaniowski, 67 Colworth Road Leytonstone, London N. E.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski.** — Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9. — Telefon Nr. 400).